

## Dorwać Papieża

Jako praktykująca katoliczka i do tego tradycjonalistka, z głęboką troską przyglądam się głowie Kościoła.

Nie trzeba być szczególnie spostrzegawczym by zauważyć, że miłościwie nam panujący Ojciec Święty Jan Paweł II bardzo nam słabuje. Coraz trudniej, biedakowi się poruszać. Musi już korzystać, z nieco upokarzających, urzędów, aby przemieszczać się, na nawet stosunkowo niewielkie odległości. Nie przyjmuje wyprostowanej postawy, najwyraźniej brak mu na to sił.

Ustawiczne drżenie rąk, utrudnia nie tylko liturgiczne czynności lub pisanie. Jest też, a raczej przede wszystkim, koszmarną męczarnią podczas wykonywania, nawet najprostszych życiowych czynności. Coraz trudniej, następcy św.. Piotra werbalizować też własne myśli. Trudności z mówieniem, nie da się już ukryć. Innych Jego niedomagań mogę się co najmniej domyślać. Koszmar.

Powiecie – Jan Paweł II ma już swoje lata i to ten wiek...

Odpowiem – nie opowiadajcie mi tutaj takich bredni! Babka mojego męża ma 10 lat więcej niż Ojciec Święty, a ręce jej nie drżą, na czwarte piętro wchodzi bez problemu, jest prosta jak świeca, a dowcip ma wyśmienity. Babka kolegi Leszka R. – najstarsza Poznanianka, dawno przekroczyła setkę, a jej stanu fizycznego Papież może pozazdrościć. Dlaczego?

Cóż jak mój mąż odwiedza swoją Babcinę słyszy na powitanie: Mariuszkule może jesteś głodny – chcesz jajecznicę? O margarynie mówi: ja tego świństwa do rąk nie biorę, a co dopiero do ust!

Zaś najstarsza Poznanianka, przez całe swoje życie sprzedawała na Rynku Łazarskim gorące parówki. Domyślcie się sami co jadła...

A Papież? Karmiony polędwicą z indyka (sic!) surówkami, białym pieczywem i margaryną jest chory i zniechęcony, bo przy takim żywieniu taki być musi. Jeżeli to się nie zmieni Ojciec święty będzie gościł nam w oczach. Już gaśnie.

Bardzo chciałabym, objąć papieską kuchnię w swoje ręce. Prądy selektywne też by się biedakowi przydały. Można go postawić na nogi w trzy miesiące. No, może w rok. Ale można – jego wiek nie ma tu wiele do rzeczy.

Sądzę, że po kilku miesiącach Ojciec Święty poprosiłby swoją gwardię papieską, aby solidnie wybiła kijami Jego dotychczasowych lekarzy i tego... za przeproszeniem... dietetyka.

Jeżeli ktoś z optymalnych ma „dojście” do papieskiej świty jestem gotowa jechać choćby dziś.

*Ewa Waszak*